

**W**ystawionym przez Teatr Powszechny „Śnie nocy letniej” jest wszystko, prócz erotyzmu i poezji. Poezja wyparowała z nazbyt chyba swobodnego przekładu Krystyny Berwińskiej, która kazala, kochankom używać zwrotów zaczerpniętych z młodzieżowego slangu, a członkom trupy Pawła Pigwiczca, ongiś po prostu Pigwy, bezsensownie wtrącać w tekst słowa rosyjskie, czego nie praktykuje się już nawet na drugorzędnych estradach.

Zarazem reżyser Daniel Bargiełowski niezbyt wciąż sobie do serca cytowaną w programie przestrofę Jana Kotta, iż „Sen nocy letniej” najłatwiej zamienić w wiedeńsko-berlińską operetkę. Pozornie poszedł w stronę musicalu, w czym wspierała go muzyka Czesława Niemena, chwilami bardzo piękna choć jednocześnie denerwująca w piosenkach, które nazbyt wyraźnie płynęły z głosników nie ze sceny. Jednak musical tym między innymi od operetki się różni, że mówi otwarcie o męsko-damskich sprawach gdy operetka wstydliva jest niczym XIX-wieczna pensjonarka.

Z przedstawieniem podobnie. Niby wciąż jest to opowieść o miłosnych omamieniach i czarach, jednak leśnemu seks party z muzyką brakuje klimatu owego nieodpartego. pożądania, które budzi się wieczorem, dopełnia parną nocą, a rankiem jest już tylko wspomnieniem. Młodzi owszem, gonią jedno za drugim, ale gdyby się dogonili, byłiby w kio-

# SEKSPARTY Z MUZYKĄ

spocie, co mają dalej ze sobą počząć.

Kostiumowo mamy na scenie uroczą pstrokaciznę. Tezeusz (Jerzy Korsztyn) chodzi w mundurze oficera marynarki, ateńska młodź przyzodziana jest współcześnie, dwór Oberona przywędrował pewno gdzieś z Polinezji, a Tytaniu być może nawet z Indii, co Janina Nie-

**7 dni  
w teatrze**

sbska subtelnie podkreśliła w tanecznych układach.

Młodzi, co dzisiaj jest w dobrym tonie, znają techniki walki Wschodu. Helena (Ewa Sonnenburg) opanowała judo, Demetriusz (Stawomir Kwiatkowski) i Lizander (Miroslaw Seidler) posiadli karate, jedynie Hermia (Barbara Szcześniak) zaniedbała się w nauce, więc tylko wierzga i piszczy. Sprawność fizyczna tej czwórki zdała mi się jednak godna uwagi i z pewnością warto ją kiedyś wykorzystać, choć jeśli to możliwe w jakiejś innej sztuce.

W przedstawieniu są także dalsze niezwykłości, które być może zechcą państwo obejrzeć, bo choć niektórzy widzowie dyskretnie ulatniali się w antraktach, większość publiczności wydawała się być zado-



Na pierwszym planie E. Sonnenburg i S. Kwiatkowski, w głębi M. Seidler w jednej ze scen.

Foto: J. Neugebauer

wolona. Bardzo zabawny był w każdym razie finałowy występ trupy ateńsko-nadwozańskich rzemieślników z Taduszem Sabarą (Pyram), Jackiem Łuczakiem (Tyzbe) i Andrzejem Foglem (Sciana) na czele.

Zostają w pamięci także inni wykonawcy, chociażby urodziwa Tytania (Gabriela Sarnecka), wyrazista ruchowa Dżiwunka I (Julitta Sekiewicz) czy dziwacznie ucharakteryzowany na mongolskiego wojownika Oberon (Mieczysław A. Gajda). Jednak, przykro mi bardzo, odczytanie komedii Szekspira nazwałbym co najmniej kontrowersyjnym, gdyż susy i przepychanki nie są nawet imitacją namietności.

JERZY PANASEWICZ

TEATR POWSZECHNY — William Szekspir: „Sen nocy letniej” — Reżyseria: Daniel Bargiełowski — Muzyka: Czesław Niemen — Scenografia: Iwona Zaborowska — Choreografia: Janina Niespolska — Premiera 19 czerwca 1988.